

# PiS-P0-kracja

17 grudnia 2009

Zmęczony ciągłą kłótnią między politykami różnych partii, przełączam na inny kanał. O, puszczają Hanne Bannane. Bombardowany jestem teraz uwielbieniem dla kasy, żądzą sławy, „Ciachami”, „Pączusiami”... Czy ja trafiłem na program kulinarny gdzie pokazują jak upiec ciasta? NIE!!! Oglądam serial uwielbiany przez miliony dzieci na całym świecie. Przełączam więc na inny kanał i tu znów wiadomości. Iran nie poddaje się w pracach nad swoim programem nuklearnym, więc jest, na 100%, zagrożeniem dla świata. NUDY!!! Na innym kanale puszczają dokument o II wojnie światowej. Tylko to mnie przyciąga na dłuższą chwilę, bo może dowiem się czegoś ciekawego, np, kto finansował obie strony konfliktu. Niestety, nie pada ani jedno nazwisko osób stojących za finansowanie nazistów czy aliantów. Przełączam ponownie i znów nie znajduję czegoś, co mogłoby nasycić mój chłonny wiedzy umysł. Po chwili wyłączam telewizor i idę pograć w kolejna brutalną grę.

Czy mój dzień wygląda znajomo? Czy nie tak spędzacie wolne od pracy chwile, gdzie możecie się zrelaksować? Oczywiście że nie, bo szukacie prawdy w internecie, ostatnim bastionie wolnego słowa i nie przekłamanych informacji. Poświęćcie wolny czas by dojść do źródła kłamstw, jakimi karmią nas Elity od chwili gdy zaczynamy logicznie myśleć. Szczęśliwi Ci, którzy na czas przejrzą sieć kłamstw roztoczoną nad naszym życiem, albowiem Ci są świadomi prawdy i mogą tę prawdę przekazać innym. Dlaczego więc tylu ludzi, gdy widzą kłótnie polityków, przełączają na inne programy, lub próbują znaleźć inne, nie konstruktywne zajęcie? Bo tego chcą Elity.

Gdy wróciłem z Anglii, zacząłem nagminnie oglądać programy informacyjne, by nauczyć się szukać kłamstw jakimi karmią nas nasi przedstawiciele w sejmie i senacie. Próbowałem tego przez trzy miesiące i... się poddałem. Niski poziom wypowiedzi niektórych z polityków, przyprawiał moje dwie szare komórki o

stan bliski śmierci, a moje uszy same się wyłączały. Starałem się brnąć przez ten matrix kłamstw, półprawd, nowomowy, aż nadszedł dzień, gdy skapitulowałem. I tym samym doszedłem do zatrważających wniosków. To wszystko jest ukartowane. Te kłótnie, polityczne spory, to część gry, która ma zmusić obywateli, by odwrócili się od sejmowej debaty, by nie wsłuchali się w treści ustaw, aby nie odkryli prawdziwego celu uchwalenia ustawy hazardowej. Bo jak wytłumaczyć fakt, że nasi „kochani, opiekuńczy” politycy chcieli ograniczyć młodzieży dostęp do stron z wirtualnymi kasynami, jednorękami bandytami itd, jeśli powołują do życia komitet który ma za zadanie uchylać, jakie treści mogą być zamieszczane w sieci, a jakie nie? Nie lepiej nałożyć na takie wirtualne kasyna ogromne opodatkowanie? Pomyślcie, ile kasy by mogło wówczas pójść na łatanie dziury budżetowej lub spłatę długu narodowego.

Ale nie, nasi politycy wzięli stary, sprawdzony pomysł, ubrali to w nowe szaty i zatwierdzili. Żegnaj wolności słowa, żegnajcie wiarygodne informacje. Gdzie teraz dowiem się o skutecznych ziołach na kaszel? Od mojej świętej pamięci Babci? Gdzie kupię skuteczne zioła? W nielegalnych sklepach zielarskich? A może po kryjomu trzeba będzie takie towary sprowadzać zza wschodniej granicy? To co zrobili nasi politycy, to cios poniżej pasa zadany społeczeństwu, cios, który rykoszetem uderzy w partie polityczne ze zdwojoną siłą. Nie chcę doczekać czasów, gdzie po zamieszczeniu w sieci takiego np. artykułu, po godzinie zapuka do drzwi mego mieszkania policja i oskarży mnie o terroryzm. A do tego wszystko zmierza. Do faszystowskiego stanu, nie mającego nic wspólnego z demokracją, wolnym dostępem do informacji. A wszystko to dlatego, że kłótnie polityków PiS i PO wyzwalają w ludziach odruch przełączania telewizorów na inne, odmóżdżające programy, przez co wiele ważnych informacji nie jest przez społeczeństwo wychwytywana.

Jeśli nadal będziemy wybierać polityków sadząc, że zmienią oni Polskę w krainę mlekiem i miodem płynącą, przyczynimy się do

sprzedania naszego kraju w obce ręce, co już się dzieje. Jesteśmy przecież państwem, to my, społeczeństwo tworzymy Polskę, a nie przekupni politycy w swych garniturach za kilka tysięcy, samochodach o których nie jeden zjadacz chleba może tylko marzyć. Bo czym byłoby państwo bez obywateli? Nie istniałoby. I to od nas zależy, czy nadal będziemy wybierać polityków, którzy będą się kłócić o „kropkę nad i”, czy zbojkotujemy wybory i tłumnie wyjdziemy na ulice domagając się rozwiązania sejmu i senatu. Nie przez referenda. Nie przez kolejne wybory. To co widzimy na ekranach telewizorów, walka PiS i PO, to kolejna opera mydlana od której wolimy odwrócić wzrok, niż temu zapobiec, modląc się przy tym, by w następnych wyborach wybrać polityków innych partii... którzy będą nas karmić tymi samymi kłamstwami. Jaką mamy szansę, że kolejne wybory zmienią nasz kraj na lepsze? Że nie będzie już więcej komisji śledczych, afer, przepychanek w sejmie? Żadnych, dopóki społeczeństwo chodzi na wybory i popiera kandydatury osłów, debili i kłamców... tym samym przyczyniając się do ciągłej emisji najdłuższej telenoweli jaką widziała Polska, czyli demokracji.

Autor: Mirosław Kulasinski

Materiał nadesłany do „Wolnych Mediów”